

Emilia Bańczyk
Uniwersytet Śląski w Katowicach
ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-6155-2701>
e-mail: emilia.kaluzinska@gmail.com

Normalizacja niegrzeczności czy moralna panika? O wyrażaniu niechęci wobec dzieci w internecie

Normalisation of impoliteness or moral panic?
On expressing aversion to children on the Internet

Abstrakt

Artykuł dotyczy językowego wyrażania niechęci wobec dzieci w internecie. Autorka analizuje za pomocą lingwistyki dyskursu wypowiedzi z incydentalnej strony na Facebooku *Nie lubię dzieci* jako namiastkę i ilustrację problemu. Swoiste studium przypadku stanowi punkt wyjścia do rozważań nad wyrażaniem niechęci do dzieci w kontekście takich pojęć, jak: panika moralna, normalizacja niegrzeczności i bezwstydu oraz dyskryminacja. Autorka postrzega otwarte wyrażanie niechęci jako zagrożenie dla integralności społeczeństwa.

Słowa kluczowe: dyskurs, niegrzeczność, dyskryminacja, dziecko, internet, panika moralna

Abstract

The article is concerned with the linguistic expression of dislike directed at children on the Internet. Discourse linguistics is employed to analyse statements from a Facebook page *Nie lubię dzieci* ["I don't like children"] as an illustration of the problem. The proposed case study is a starting point for further considerations on expressing resentment towards children in the context of concepts such as: moral panic, normalisation of impoliteness and shamelessness, as well as discrimination. The author perceives expressing aversion to children openly as a threat to the integrity of society.

Keywords: discourse, impoliteness, discrimination, child, Internet, moral panic

Tak jak gorzej jest być jak bestia niż być bestią, albowiem bestia jest nią z natury, zaś bycie jak bestia wynika z występków, tak gorzej jest być jak dziecko niż być dzieckiem.

(Perald: *De eruditione principum*, l. V, c. 47, za: Brzeziński 2012: 149)

Spoleczne podłoże niechęci

Jednym z aspektów, w jakich komunikacja za pośrednictwem internetu zmodyfikowała i nieustannie modyfikuje nasz sposób porozumiewania się, jest pewna szczerość, dosadność, a nawet bezwzględność w wydawaniu opinii. Poczucie względnej anonimowości¹, brak znajomości z innymi internautami i bezpośredniej styczności w czasie aktu komunikacji sprawiają, że łatwiej jest powiedzieć otwarcie, co się myśli, a niejednokrotnie powiedzieć za dużo, nieco prowokacyjnie – aby wypowiedź odbiła się echem i została dostrzeżona. Niewykluczone też, że owa swoistość komunikacji internetowej wpływa na komunikację w ogóle – otwarte wyrażanie opinii w sieci może wszakże sprzyjać śmielszemu wyrażaniu poglądów (nawet niepopularnych) również poza nią. Jeden z przejawów kontrowersyjnych zachowań językowych w internecie stanowi wyrażanie niechęci wobec dzieci, które w ostatnich latach zdaje się przybierać na sile. Powstają bowiem specjalne przestrzenie: fanpage'e, grupy dyskusyjne, blogi, a nawet amatorskie minisłowniki², które koncentrują się wokół negatywnie postrzeganego macierzyństwa i negatywnego stosunku do dzieci. Często na pozór satyrycznie zorientowane wspólnoty dyskursu atakują słownie te grupy społeczne. Upowszechnia się filozoficzne pojęcie antynatalizmu, który przypisuje narodzinom i prokreacji negatywną wartość³, a niechęć do posiadania potomstwa staje się głównym tematem ogniskującym internetowe mikrospołeczności (por. blog *Bezdzietnik*).

¹ Mówię o poczuciu *względnej* anonimowości, gdyż brak anonimowości jest cechą konstrukcji serwisu społecznościowego jako ekosystemu (Sobieszek 2012: 71).

² Por. <<https://lekcjaliteratury.pl/slownik-madkowo-polski/>; Słownik madki polki – proste myśli (prostyzamiar.blogspot.com)>, dostęp: 30.05.2024.

³ Pojęcie to sięga korzeniami starożytności, jest też obecne w religiach Wschodu, pojawia się w myśli takich filozofów, jak: Arthur Schopenhauer, Friedrich Nietzsche, Karl R.E. von Hartmann, Peter W. Zapffe. Współcześnie pogląd ten reprezentują przede wszystkim David Benatar i Théophile de Giraud. Mimo to jednak „antynatalizm nigdy nie był dominującym poglądem, można wręcz założyć, iż w większości przypadków pozostawał w sferze indywidualnych, prywatnych lub nawet intymnych przekonań, niewypowiadanych na głos” (Starzyński 2020: 23).

Otwarte mówienie o niechęci do dzieci wydaje się związane ze zmianą statusu dziecka i rodzicielstwa we współczesnym społeczeństwie (por. Olcoń-Kubicka 2009: 139). Same zaś przyczyny negatywnego stosunku do dzieci dają się podzielić na kulturowe (tj. indywidualizm, egocentryzm, wolnościowy model życia), społeczne (z jednej strony swoisty dzieciocentryzm, z drugiej zerwanie społecznego kontaktu z dzieckiem) i psychologiczne (indywidualne, związane z osobowością, nadwrażliwością, traumą) (por. Bańczyk 2024a).

Założenia metodologiczne i przedmiot badania

Przedmiot analizy stanowi dyskurs w wybranych przestrzeniach internetu skoncentrowanych wokół negatywnie pojmowanego macierzyństwa, a co za tym idzie, w których istotnym wątkiem jest wyrażanie niechęci wobec dzieci. Przyjmując lingwistyczne pojęcie dyskursu jako kategorii integrującej i otwartej, odwołuję się do ustaleń Waldemara Czachura (2020: 144), według którego dyskurs to „zbiór habitualnych praktyk komunikacyjnych, realizowanych przez różne podmioty w formie seryjnych wypowiedzi (tekstów), które w procesie interakcji kształtują określone wizje świata według przyjętych reguł kulturowych”. Sama zaś lingwistyka dyskursu

jako teoretyczno-językowy i analityczny program badawczy postrzega swój cel poznawczy przede wszystkim w analizie kształtujących się w dyskursie relacji między użyciem języka, zbiorowymi systemami przekonań i procesami selekcji wiedzy a kulturą, pytając przy tym, w jaki sposób językowe perspektywizacje tworzą podzielane przez społeczeństwo znaczenia, a przez to modelują określone obrazy rzeczywistości (Czachur 2020: 216).

Lingwistyczna analiza dyskursu pozwala łączyć różne narzędzia i metody badawcze, w tym wypadku naturalne wydają się odniesienia do nurtu badań etnolingwistycznych, których instrumentarium badawcze tworzą takie pojęcia, jak: obraz świata, profilowanie, punkt widzenia czy perspektywa, a także do pragmalingwistyki, która bada również obraźliwe akty mowy, takie jak: obelga, obraza, zniesławienie, inwektywy. Ponieważ w polu niniejszych rozważań znajduje się pojęcie dyskryminacji, należy odnieść się także do krytycznej analizy dyskursu, która, zdaniem Teuna van Dijka⁴, stawia

⁴ Według van Dijka (2001b: 358–363) jedno z najważniejszych zadań krytycznej refleksji nad dyskursem winno stanowić badanie różnych form dyskryminacji w dyskursach i przeciwdziałanie im – idzie zwłaszcza o dyskryminującą nierówność płci, etnocentryzm, nacjonalizm, rasizm i antysemityzm. Szczególnie istotne są dla badacza socjokognitywne, dyskursywne i społeczne warunkowania produkcji, reprodukcji transformowania uprzedzeń i stereotypów, które wiążą się z dyskryminacją (por. van Dijk 1984, por. też Reisigl 2010: 37).

sobie za cel odsłanianie, demistyfikowanie struktur dominacji (2001a: 32) oraz „dostarczanie teoretycznych i metodologicznych narzędzi do dobrze ugruntowanego, krytycznego badania stosunków władzy i społecznych nierówności” (Dijk 2001a: 43). Krytyczna analiza dyskursu bada relacje między językiem a społeczeństwem, zwracając uwagę na funkcję języka w tworzeniu, utrwalaniu i zmianie relacji władzy, a zwłaszcza zjawisk takich, jak: niesprawiedliwość, wykluczenie i dyskryminacja, sam zaś badacz dyskursu jawi się tutaj jako „rzecznik zmiany” (por. Dijk 2001a: 33), osoba zaangażowana po stronie pokrzywdzonych (por. też Czachur 2020: 174).

Wyrażanie niechęci – studium przypadku

Cel badań stanowi dotarcie do przekonań wspólnoty dyskursywnej skupionej wokół negatywnie postrzeganych dzieci. Interesuje mnie, jaki obraz dziecka kreuje się w wybranych przestrzeniach internetu, zwłaszcza to, w jaki sposób nazywa się dziecko, jakie predykcje przymiotnikowe i czasownikowe, a także metafory, kolokacje i strategie argumentacyjne towarzyszą mówieniu o dzieciach. Tak też będzie przebiegała procedura badawcza. Przedstawiona niżej analiza ma charakter jakościowego rekonesansu⁵, który zostanie pogłębiony bardziej szczegółowymi badaniami. W tym ujęciu stanowi punkt wyjścia do rozważań nad interpretacją tego rodzaju zachowań w kontekście takich pojęć, jak: panika moralna, normalizacja niegrzeczności i dyskryminacja.

Aby unaocznić, jaką formę przybiera wyrażanie niechęci wobec dzieci w mediach społecznościowych, proponuję swoiste studium przypadku, tj. przyjrzenie się fanpage'owi na Facebooku *Nie lubię dzieci*, który powstał w lutym 2015 r. i zgromadził 319 fanów. Wybór tej wirtualnej minispoleczności został podyktowany przede wszystkim nazwą strony, która nie pozostawia wątpliwości co do nastawienia względem dzieci, a także jej publiczną dostępnością.

Nazwa strony wprost informuje o antypatii jej użytkowników wobec najmłodszych przedstawicieli społeczeństwa, jest to zarazem jedyna ich (jawnie okazywana) wspólna cecha. Opis strony brzmi następująco: „Ta strona skierowana jest do osób, które niekoniecznie »kochają« dzieci i NIE WSTYDZĄ się tego :)”. Opis ten presuponuje, że ze względu na konwencje

⁵ Zdaję sobie sprawę z tego, że przedmiot badania obejmuje bardzo niewielki materiał językowy, podkreślam jednak, że badanie nie ma charakteru ilościowego, a jakościowy. Materiał ten wydaje się niezwykle interesujący i zbadany w całości pozwala wyciągnąć wnioski na temat tej wspólnoty dyskursu.

społeczne niechęć do dzieci to coś wstydliwego, coś, do czego ludzie na ogół niechętnie się przyznają. Mówienie o negatywnym stosunku do dzieci może być zatem traktowane jako łamanie tabu albo przynajmniej jako zachowanie niezgodne z etykietą. Sama niechęć do dzieci wyrażona jest przez eufemistyczne zaprzeczenie miłości do nich. Jedyna aktywność na stronie polegała na dodaniu dwóch zdjęć: profilowego przedstawiającego korpulentne niemowlę oraz zdjęcia w tle, które przedstawia płaczącego *toddlera* (dziecko między 1 a 3 rokiem życia). Zaprezentowane wizerunki dzieci spotkały się z negatywnymi komentarzami. Mamy tu więc często stosowaną w mediach społecznościowych strategię pozornie niewinnego wystawiania obiektu „na tacy” po to, by internauci mogli dokonać na nim linczu. Zdjęcia doczekały się łącznie 39 komentarzy i 26 reakcji (najwięcej „lajków”), jednak ich charakter skłania, by przyjrzeć im się bliżej jako namiastce omawianego problemu społecznego.

Internauci w komentarzach pod zdjęciami stosują przede wszystkim różne strategie nominacyjne, jakby ich rolą było podpisanie obiektu widocznego na zdjęciach, por.:

Wielki Brat patrzy 😊; [obrazek – ludzik Michelin]; prawie michelin xD;

Zdecydowana większość analizowanych wypowiedzi ma charakter obelżywy:

Przykra istota; Mop; Mała paskuda; co to jest :O; Glista ludzka; nie no... glisty nie są aż tak ohydne...; No pewnie że wstrętne!!! Tak samo zresztą jak każdy bachor 😊; jakaś naćpana GMO ta gąsienica... albo napromieniowana jakimś świństwem, a jeszcze butelkę synuś, a jeszcze coś tam... i wylazło upasione monstrum, Ale paskuda; no...okropne Utuczony jak wieprz.

Aby urągać dzieciom, internauci stosują animizację, porównują niemowlę do zwierząt (*wieprz, gąsienica*). Na szczególną uwagę zasługuje metaforyczne porównanie ludzkiego potomka do jednego z najpowszechniejszych pasożytów, które żerują na człowieku (glista ludzka). Pojawia się też uprzedmiotowienie („co to jest”), a wręcz spotwarzanie: *paskuda, monstrum*⁶. Wśród przymiotnikowych mamy niemalże wyłącznie wartościowane negatywnie (jedyne neutralny przymiotnik to *mała*): *przykra, ohydne, wstrętne, naćpana, napromieniowana, upasione, okropne, utuczony*. Występujące w komentarzach określenia tworzą dwie zasadnicze grupy – część z nich wyraża takie odczucia, jak: wstręt, odraza, obrzydzenie, a pozostałe motywowane są negatywnym stosunkiem do nadmiernej masy ciała niemowlęcia, por. frazem

⁶ Trudno zrozumieć pojawienie się tutaj określenia *mop*, być może idzie tu wyłącznie o wyrażenie negatywnego stosunku wobec dziecka. Miejski słownik slangu podaje jako jedną z definicji: ‘męski odpowiednik słowa szmata’, <<https://www.miejski.pl/slowo-mop>>, dostęp: 30.05.2024.

utuczony jak wieprz czy porównanie do popularnej postaci reklamującej opony i składającej się z fałd-opon – *ludzik Michelin* oraz do zmodyfikowanej genetycznie ogromnej gąsienicy. Synonimami dziecka są *bachor* i *synuś*, sformułowanie, które ma przypuszczalnie wskazywać na nadopiekuńczość matki przekarmiającej niemowlę. Na emocjonalny charakter komentarzy wskazują wykrzyknienia, wielokropki i operatory interakcyjne, tj.: *no, no pewnie, ale [paskuda]*, które wzmacniają wypowiedzi, intensyfikują emocje i wyrażają aprobatę innych wyzwisk.

W komentarzach pojawiają się też wypowiedzi, które mogą rzucać światło na przyczyny niechęci do dzieci:

Wkur.. stoje w kolejce w biedrze masa ludzi 2 kasy otwarte a tu widze 2 on i ona i gówniak w wózolu oczywiscie tatus pyta czy moze bez kolej bo un z bachorem kasjer go PUSCILA!

[odpowiedź 1] To wkurza do bólu, ja bym sie klocila i nie puscila! oni nie maja prawa sie wpychac. Teoretycznie tylko kobieta w zaawansowanej ciazy ma prawo bez kolejki ale ja i tego nie popieram, chociaz to juz szybciej niz para chamow z bachorem! ja sobie wezme moje psy do sklepu, dla mnie to sa moje dzieci i niech tez mi ustapia miejsca... bo jak nie to wygryziemy sobie sami droge.

[odpowiedź 2] nie mogli zostawic uwazac bachora przed sklepem?

Strasznie mnie wkurza jak te dzieci dra sie w kosciele czy publicznych miejscach a matka nic z tym nie robi.

Wkurza Was, to że mamusie w pracy mają łatwiej? Części etatu, wieczne zwolnienia lekarskie, a Ty musisz za nie zapłacić? Osoby bez bachorów są dyskryminowane! W sklepie, restauracji, w pracy. Lista jest długa.

[dalej w komentarzu] Mam pretensji o faworyzowanie matek. Muszę się dostosować, bo większość tak wybrała, ale to nie znaczy, że wśród ludzi do mnie podobnych nie mogę wyrazić swojego zdania. Nie podoba mi się, że rodzice mają dofinansowania, ulgi itp. Nie podoba mi się, że rodzice uważają że dziecku wszystko się należy, że brudza w restauracjach, krzyczą w Centrach Handlowych. Dlaczego nie mogę powiedzieć tego publicznie. Bo obrazę zgromadzenie mamusi?

[dalej w komentarzu] dla mnie ograniczenie rozrodu, jest zrozumiałe. 7,5 miliarda ludzi, 90% będzie się mnożyć. Kiedy skończą się zasoby, kiedy temperatura podskoczy? Ludzkosc tego nie przetrwa. Chciałabym, że rodzice ponosilo obowiązki posiadania dzieci, a nie Państwo I reszta społeczeństwa. Niestety, większość wybrała.

Internautom nie podoba się uprzywilejowanie rodziców w kolejce w sklepie, nierówne traktowanie w pracy, a także hałas, jaki tworzą dzieci przy akceptacji rodziców. Ci ostatni oczywiście też są negatywnie postrzegani (*para chamów z bachorem*), choć ironicznie używa się wobec nich formy pieszczotliwej (*mamusie, tatuś*), stanowiącej właściwie degradujące zdrobnienia. W jednym z komentarzy pojawiają się wręcz ideologiczne podwaliny dla ograniczenia rozrodu. O negatywnym stosunku do dzieci świadczą tutaj określenia *bachor* (pięciokrotnie!) i *gówniak*, a także kolejna metafora zwierzęca – porównywanie z psami. Czasowniki, które dotyczą dzieci, można podzielić na takie, które wyrażają ich aktywność, por. *dzieci patrzą*,

wylażą, brudzą, krzyczą, dają w kość, są lub nie są grzeczne i spokojne oraz takie, które pokazują ich bierność: *posiada się je, wszystko się im należy, można by wiazać je pod sklepem*. Szczególnie pejoratywny wydźwięk ma przywołanie zwyczaju przywiązywania psów przed sklepem i sugestia, by z dziećmi postępować podobnie, wnioskowanie *per analogiam* mówi tu: skoro psy nie mogą pojawiać się w niektórych przestrzeniach publicznych, dzieci też nie powinny.

Wypowiedzi mają charakter silnie emocjonalny, por. *Wkur..., To wkurza do bólu, ja bym się kłóciła i nie puściła!*; zgrubienie *wózol*, wykrzyknienia, pytania retoryczne. Wśród tych kilkudziesięciu głosów negujących podmiotowość dzieci, pojawił się zaledwie jeden, który niejako ich broni, podkreślając rolę rodziców w kształtowaniu zachowań i upominając się o wyrozumiałość:

Każdy z Nas był kiedyś dzieckiem i na pewno nie był chodzącym ideałem. Trzeba być wyrozumiałym. Gdyby wszystkie dzieci były grzeczne i spokojne pewnie nikt nic by nie mówił, ale młodość ma swoje prawa i też kwestia podejścia rodziców. Jeśli pracują nad zachowaniem dziecka, pilnują, upominają, tłumacza, trzeba się zachować wyrozumiale nawet jeśli takie dziecko daje w kość w miejscu publicznym.. [...].

Komentujący postrzegają dzieci z antypatycznej perspektywy, ugruntowanej i indywidualistycznej (*ja* nie lubię dzieci). Awersja wynika zarówno z obrzydzenia i wstrętu, trudnych zachowań, które przejawiają dzieci, jak i z poczucia nierównego traktowania jako osób bezdzietnych. Zauważmy też, że internauci wyrażają tę antypatię z pozycji władzy. Dominacja dorosłych wynika z nieobecności najmłodszych dzieci w przestrzeni internetowych dyskusji – nie mają tu głosu, z dziecięcej natury – ograniczonych kompetencji komunikacyjnych, jak również z kulturowego postrzegania dziecka jako podrzędnego wobec dorosłego. O dzieciach mówi się tak, jakby nie były istotami ludzkimi, depersonalizuje się je (Van Leeuwen 1996: 47–59), animalizuje i spotwarza. Przypisywanie dzieciom negatywnych kulturowych konotacji (por. apel dotyczący przywiązywania dzieci przed sklepem) może świadczyć o braku poszanowania ich godności ludzkiej.

Panika moralna?

Warto rozważyć, czy reakcja na wyrażanie niechęci do dzieci w internecie nie stanowi przejawu nadinterpretacji i paniki moralnej. Zupełnie inaczej bowiem prezentuje się omawiane zjawisko, gdy uwzględnimy pewnego rodzaju błąd poznawczy dotyczący działań komunikacyjnych w internecie. Okazuje się, że wiele zależy od naszej interpretacji wyników badań. Znany *Raport mniejszości* Fundacji Wiedza Lokalna i Collegium Civitas (Troszyński

2011) dotyczący mowy nienawiści w internecie wskazywał, że zachowań językowych, które można określić w ten sposób, jest w nim niespełna 1%. Jak twierdzą autorzy publikacji *Internetowa kultura obrażania?*, nasz sposób postrzegania negatywnych wypowiedzi w internecie jest przejawem, co związane jest z takimi zjawiskami jak hermeneutyka dostępności czy społeczne, techniczne i instytucjonalne filtrowanie treści. Łukasz Jonak przywołuje tu nawet pojęcie paniki moralnej⁷:

Panika moralna to opisywane przez socjologów zjawisko mobilizacji opinii publicznej, społeczeństwa, generowania konsensusu i poczucia wspólnoty wobec jakiegoś zagadnienia, problemu lub wroga (Zielińska 2004). Rodzi się ono z ogólnego poczucia niepewności i niepokoju, które charakteryzuje współczesne społeczeństwa, a ukonkretnia wobec przejawów zakwestionowania (lub nawet jedynie zagrożenia) istniejącego porządku społecznego. Internet oczywiście ma taki subwersywny potencjał (za: Jonak 2012: 46).

Panika moralna opiera się na nieadekwatnej reakcji na określone wydarzenia i wyolbrzymieniu wobec stanu faktycznego⁸ (por. Goode, Ben-Yehuda 1994; Strupiechowska 2018), wydaje się, że można ją postrzegać jako skrajną formę poprawności politycznej. Za panikę moralną moglibyśmy zatem uznać dostrzeżenie zagrożenia w niewinnym, sporadycznym, wynikającym z wolności słowa wyrażaniu niechęci do dzieci. Biorąc jednak pod uwagę wspomniany już fakt, że w sieci powstają specjalne przestrzenie skupione tematycznie wokół negatywnie postrzeganego macierzyństwa i niechęci do dzieci, słuszne wydaje się potraktowanie zagadnienia poważnie i z uwagą:

Jeden procent izolowanych przypadków niekulturalnych, obraźliwych wypowiedzi może z powodzeniem zgubić się w masie sieciowej komunikacji, nawet jeśli w kategoriach absolutnych stanowi pokaźną liczbę – *normalnej* treści i tak jest sto razy więcej. Problem może pojawić się wówczas, jeśli agresywne i obraźliwe komunikaty skoncentrują się w jakimś punkcie społecznej przestrzeni internetu – wtedy zyskają o wiele większą siłę oddziaływania (Jonak 2012: 43).

Wprawdzie analizowana grupa dyskusyjna okazała się incydentalna, po publikacji dwóch zdjęć jej aktywność wygasła (choć grupa nadal formalnie istnieje, a treści są publicznie dostępne), stanowi jednak ilustrację omawianych

⁷ Za pioniera badań w zakresie „paniki moralnej” jako zjawiska nagłego rozprzestrzeniania się niepokoju społecznego uważa się brytyjskiego socjologa Stanleya Cohena (1972: 2001). Badacz wykazał, w jaki sposób media i grupy interesów wpłynęły na odbiór początkowo drobnych zamieszek w Clacton, które w oczach opinii publicznej urosły do rangi sytuacji wywołującej poczucie zagrożenia, bezwzględnie wymagającej stłumienia i zaostrożenia przepisów prawnych.

⁸ Erich Goode i Nachman Ben-Yehuda (1994) wyróżniają pięć kryteriów paniki moralnej: zaniepokojenie społeczeństwa, wrogość wobec elementów powodujących zagrożenie, konsensus społeczny co do istnienia zagrożenia, dysproporcja (nieadekwatność reakcji) oraz nieprzewidywalność jej natury.

tu tendencji: jednoczenia się ludzi wokół negatywnej postawy względem dzieci. Wirtualne rozmowy z ludźmi, którzy myślą podobnie, mogą wzmacniać i ugruntowywać wrogie i pełne uprzedzeń nastawienie. Zauważmy też, że media społecznościowe, w których podpisujemy się z imienia i nazwiska, uchodzą za mniej „agresywne” niż np. fora internetowe (Krejtz 2012: 34).

Normalizacja niegrzeczności?

Na poruszane zagadnienie możemy spojrzeć też przez pryzmat grzeczności językowej, czyli strategii chroniącej harmonijny charakter relacji interpersonalnych. Fundamenty grzecznych zachowań stanowią poszanowanie autonomiczności, godności i ważności każdego człowieka jako osoby (por. Ożóg 2001: 77–78), a umniejszanie roli nadawcy jest niemalże definicyjną cechą polskiej grzeczności językowej (Marcjanik 2001). Wyrażanie niechęci do dzieci rażąco narusza powyższe zasady i przybiera formę negatywnych aktów mowy. Jako pejoratywne sądy o zbiorowości, wypowiediane publicznie z intencją poniżenia, umniejszenia wagi, w których obecne są słowa nacechowane ekspresją negatywną, por. *glista*, *monstrum*, stanowią obelgi⁹. Towarzyszące im postawy psychiczne, tj. pycha, pogarda i lekceważenie odzwierciedlają stan przekonania o niższej wartości drugiego człowieka (Grzegorzczkova 1991: 195). Pozbawione szacunku i akceptacji drugiej osoby wyrażanie niechęci może być traktowane nie tylko w kategoriach niegrzeczności, niepoprawności politycznej, ale też językowej agresji.

Niegrzeczność jako kategoria ogólna obejmuje wszelkiego rodzaju obraźliwe zachowania (Culpeper 2011: 23). Pragmalingwistyczne rozumienie języka obraźliwego zakłada, że jest to celowy atak na „twarz”, któremu towarzyszy odebranie go w ten sposób przez adresata¹⁰ (Culpeper 2005). Krzywda, jaką wyrządzają słowa, zależy od tego, kto jest nadawcą wypowiedzi i jakie ma intencje, a także od okoliczności wypowiedzi i audytorium, a wreszcie od zawartości lokucyjnej tekstu. Za najważniejszy w ocenie komunikatu uznaje się skutek perlukucyjny, ale ocena całego zabiegu komunikacyjnego musi uwzględniać intencję nadawcy oraz konkretną sytuację wypowiedzi (Cegiela 2020: 64). Zauważmy, że choć dzieci nie stanowią odbiorców obraźliwych aktów mowy, trudno odmówić tym aktom deprecjonującego charakteru, zwłaszcza gdy rozważymy motywację nadawców. Do najbardziej skrajnych

⁹ Nie zaistnieje tutaj natomiast perlukucja w postaci: „Y poczuł się zelżony”, gdyż właściwi adresaci obelg się o niej nie dowiedzą (por. Grzegorzczkova 1991: 199).

¹⁰ Por. „Istotą obrazy jest to, by Y poczuł się zlekceważony, poniżony, pomniejszony, niedoceniony przez X-a” (Grzegorzczkova 1991: 196).

podtypów niegrzeczności czy mowy obraźliwej zaliczamy mowę nienawiści, którą możemy zdefiniować za ONZ jako:

każdy rodzaj komunikacji w mowie, piśmie lub zachowaniu, który atakuje lub używa pejoratywnego lub dyskryminującego języka w odniesieniu do osoby lub grupy na podstawie tego, kim są, innymi słowy na podstawie ich religii, pochodzenia etnicznego, narodowości, rasy, koloru skóry, pochodzenia, płci lub **innego czynnika tożsamości** [podkr. E.B.]¹¹.

Otwierający charakter definicji pozwala zaliczyć tu także wiek (por. Bańczyk 2024b).

Z uwagi na to, że z jawnie i dosadnie wyrażaną niechęcią do dzieci spotykamy się coraz częściej, warto rozważyć, czy omawiane zjawisko nie jest przejawem normalizacji zachowań niegrzecznych (Culpeper 2011) lub wręcz bezwstydnymi (Wodak, Culpeper, Semino 2020). Normalizacja bezwstydu odnosi się do stałego przesuwania granic tego, co „wyrażalne” i uznania, że „wszystko jest dozwolone” (Wodak 2021: 6). Zjawisko to oznacza postępujące, coraz powszechniejsze i pozbawione skrupułów występowanie przeciwko normom kulturowym, w tym łamanie społecznego tabu (por. Jaworski 1998: 45). Przykładem może być tutaj rosnąca popularność w przestrzeni publicznej leksemu *bachor*¹². Obrażliwych antroponimów (*gówniak*, *kaszojad*) używa się w niektórych przestrzeniach sieci w kontekstach zupełnie neutralnych. Można odnieść wrażenie, że złe maniery w stosowaniu strategii nominacyjnych zyskują na popularności i atrakcyjności, podobnie jak samo przyznawanie się do nielubienia dzieci. W XX w. najmłodszych członków społeczeństwa postrzegano jako istoty niewinne i nietykalne¹³. Przyznawanie się do nielubienia dzieci uchodziło za coś niestosownego, co zaprzeczało kulturze osobistej i negatywnie kształtowało wizerunek. Dziś sytuacja wygląda odwrotnie, dorośli nie wstydzą się własnej niechęci i otwarcie dyskredytują dzieci, por.:

¹¹ Zob. <<https://www.un.org/en/hate-speech/understanding-hate-speech/what-is-hate-speech>>, dostęp: 30.05.2024.

¹² Leksem ten pojawił się w magazynie sieciowym „Bachor”, redagowanym w latach 2011–2014, a także w wydanym w tej samej konwencji antyproradniku *Bachor. Bezradnik dla nieudaczných rodziców*. Por. też tłumaczoną z francuskiego książkę *Żadnych bachorów. 40 powodów, by nie mieć dzieci* (2008). Według opisu „w tej zabawnej i niepoprawnej politycznej książce Corinne Maier atakuje najbardziej nietykalną grupę społeczną – dzieci”.

¹³ W XIX i XX w. dominującymi obrazami dziecka były dwie idee: idea dziecka jako nie-dorosłego, a więc postrzeganie przez pryzmat braku tego wszystkiego, co posiada dorosły, a co dziecko powinno posiadać, aby nim się stać oraz idea romantyczna, w której dowartościowywano specyficzne cechy dziecka, tak że stawało się ono wręcz wzorem do naśladowania (za: Brzeziński 2012: 142).

Ludziom bezdzietnym rzucanie „bachorami” nie uchodzi płazem. Nie mają piekielnego potomka, który dałby alibi ich wykroczeniom przeciwko językowej etykiecie. Za każdego „bachora” natychmiast pociągani są do odpowiedzialności. Słyszą, że nienawidzą dzieci, a to jakby pałać nienawiścią do Żydów, osób LGBT albo z niepełnosprawnościami – we współczesnym świecie rzecz kompromitująca społecznie! A przecież jedno z drugim nie ma nic wspólnego! Nienawiść to mroczne, destrukcyjne uczucie, połączone z pragnieniem, by znienawidzonej osobie przydarzyło się coś złego. Uczucie niegodziwe i niebezpieczne. **Niechęć jest zaledwie brakiem przyjacielskich uczuć** [sic!, podkr. E B.]. Można nie lubić dzieci, tak jak nie lubi się ponuraków, ludzi zbyt głośnych albo za bardzo rozgadanych. Nie życzymy im trądu, otwartego złamania kości ani śmierci w męczarniach, po prostu ich unikamy, jak tłoku, przeciągów czy hałasu. Ludzka rzecz! (Chwatka Niematka, Bezdzielnik, 21 grudnia 2020).

Niechęć do dzieci jest tu fałszywie definiowana jako ‘brak przyjacielskich uczuć’, właściwie *niechęć* oznacza bowiem: ‘negatywne nastawienie do jakiejś osoby, rzeczy lub sytuacji’ (WSJP). Zestawienie braku sympatii do dzieci i nienawiści względem innych grup społecznych wydaje się kolejnym sprytnym wybiegiem retorycznym.

Warto zastanowić się, jakie funkcje może mieć językowe wyrażanie niechęci wobec dzieci, czy wręcz lżenie im jako grupie społecznej. Wydaje się, że z jednej strony idzie o funkcję ludyczną, zabawową, błyskotliwość językową. Inny aspekt to budowanie własnego wizerunku jako osoby autentycznej i dosadnej, która nie boi się kwestionować norm poprawności politycznej (por. Wodak, Culpeper, Semino 2020) czy pronatalistycznej (Chwatka Niematka 21 grudnia 2020) i wyrażać własne poglądy. Po trzecie funkcją takich zachowań może być chęć utożsamienia się z członkami pewnych grup społecznych skupionych wokół wybranych przestrzeni w internecie jako wyznawcy wspólnych wartości – indywidualizmu, nonkonformizmu. Łamanie norm grzeczności stanowi atrakcyjną strategię pozyskującą, zachowania nieetykietalne stosuje się rozmyślnie w funkcji perswazyjnej (por. Zimny 2012), dlatego mogą być one pożądane również z punktu widzenia twórców tych przestrzeni. Prowokacyjne i kontrowersyjne treści przyciągają więcej odbiorców.

Dyskryminacja?

Na rozważaną kwestię można spojrzeć też z perspektywy dyskryminowania ze względu na wiek, mamy bowiem do czynienia ze szkalowaniem dzieci jako całej grupy społecznej. Aby mówić o dyskryminacji, należy rozważyć istnienie trzech elementów. Po pierwsze dyskryminujących – tych, którzy mają władzę lub przyznają sobie władzę do dyskryminowania, po drugie dyskryminowanych i po trzecie procesu dyskryminacji. Dyskryminującymi

byliby tutaj najczęściej dorośli internauci. Zauważmy, że charakterystyczną cechą podmiotu wykluczenia jest myślenie ideologiczne, które ma

[...] naturę „idealistyczną”: podmiot wierzy (chce wierzyć), że ma takie a nie inne poglądy i zamiary po prostu dlatego, że tak mu nakazują absolutne wartości, głos sumienia, zasady przyzwoitości, mądrość itp., a nie dlatego, że do wyznawania tych poglądów i żywienia takich dążeń skłaniają go własne interesy, wpływ innych ludzi, określony program wychowania itp. (Karwat 2008: 42–43).

Taki ideologiczny styl komunikacji ma charakter jednostronny, kieruje nim przekonanie nadawcy o wyższości własnych przekonań, co z kolei rodzi chęć dominacji nad przekonaniem, postawami i głosem Innych (Witosz 2010: 15).

Ofiary dyskryminacji stanowiłyby dzieci (najczęściej poniżej 5 roku życia), istoty słabe, niezdolne do przeciwdziałania, nieobecne w internecie, a więc zupełnie niemogące się bronić, przyjmujące postać OBCEGO/WROGA¹⁴.

Sam proces dyskryminacji widziałabym tutaj przede wszystkim jako dyskryminujące używanie języka: obelgi, znieważanie¹⁵ oraz jako wykorzystywanie elementów wizualnych, niekorzystnych, upokarzających fotografii dzieci (por. Reisigl 2010: 29–31). Czynnikiem wyróżniającym stanowi tu wiek, związany z niedojrzałością, nadmierną emocjonalnością, trudnymi zachowaniami. Omawiane zjawisko mieści się więc w ramach ageizmu¹⁶ [‘dyskryminacja ze względu na wiek’ WSJP] czy aduptyzmu [‘dyskryminacja ludzi ze względu na ich młody wiek’ WSJP]. Jeśli za dyskryminację uznajemy percepcję niezgodną z przesłankami wynikającymi z zachowania dyskryminowanej osoby, a będącą skutkiem jedynie wyobrażeń dyskryminującego (Dobosz, Front-Dziurkowska 2019), wówczas do rozważenia pozostaje kwestia dziecięcej natury. Dzieci wszak to istoty niedojrzałe, niepotrafiące panować nad emocjami w stopniu równym dorosłym, niesamodzielne, zależne od dorosłych – i to właśnie te ich biologiczne, naturalne cechy stanowią

¹⁴ Opozycja SWOI – OBCY stanowi najistotniejszą relację, która organizuje stosunki panujące w dyskursie wykluczenia. Sama obecność tej dychotomii nie świadczy jeszcze, że mamy do czynienia dyskursem wykluczenia, ta kulturowa opozycja ma bowiem znacznie szerszy zakres występowania (Nowak 2002). Wyznacznikiem dyskursu wykluczenia byłaby więc swoista konceptualizacja podmiotu dyskursu (swoich) oraz tych, którzy są poza dyskursem (obcych) oraz występujących między nimi odniesień (Witosz 2010: 14).

¹⁵ Choć pojęcia *obelgi* i *zniewagi* mogą być czasem używane synonimicznie, w *zniewadze* wyraźniej zaakcentowany jest element sądu negatywnego i lekceważenia, poza tym ten akt mowy dokonuje się w obecności znieważanego. Obiektem zniewagi mogą być również przedmioty o funkcji symbolicznej (por. Grzegorzczukowa 1996: 197).

¹⁶ Należy jednak przyznać, że w literaturze pojęcie to odnosi się zazwyczaj do osób starszych, por. „zestaw przekonań, uprzedzeń i stereotypów, mających swe podstawy w biologicznym zróżnicowaniu ludzi, związanym z procesem starzenia się, które dotyczą kompetencji i potrzeb osób w zależności od ich chronologicznego wieku” (Szukalski 2008: 144).

przyczynę dyskryminacji, choć jak widzieliśmy w zaprezentowanym przykładzie, negatywne emocje może wzbudzać sam widok i wygląd dziecka. Jak się wydaje, mimo ogromnych przeobrażeń kulturowych, natura dziecka pozostaje w swej istocie niezmienna, zmienia się natomiast reakcja dorosłego, według opisu z XIII-wiecznej encyklopedii Bartłomieja Anglika bowiem chłopcy od ok. 3 roku życia:

[...] wiodą bezpieczne życie, bez trosk i zmartwień. Doceniają jedynie żarty, żadnego niebezpieczeństwa nie obawiają się bardziej niż uderzenia różgi. Pragną bardziej jabłka niż sztuki złota. Nie mają wstydu przed ukazywaniem nagości. Nie poważają ani pochwały, kiedy są chwaleni, ani nagany, kiedy są ganieni przez kogoś. Z racji niestałości temperatury, ciała i humorów, łatwo się złością, jak i łatwo uspokajają. Z powodu delikatności ciała łatwo się ranią i z najwyższym trudem znoszą wysiłek fizyczny. Zmiany ciepłoty dominujących w nich humorów czynią ich ruchliwymi i chwiejnymi. Z racji wysokiej ciepłoty wnętrza mają duży apetyt. Stąd z nadmiaru jedzenia są bardzo podatni na różne dolegliwości. [...] Małe dzieci częściej źle się zachowują. Myślą tylko bowiem o tym, co teraz, zupełnie nie troszcząc się o przyszłość. Kochają zabawy i bezsensowne zajęcia, wzbraniają się zaś przed tym, co niesie korzyść i jest użyteczne. To, co nieważne uznają za ważne, i na odwrót, to co ważne cenią nisko bądź wcale. Pragną tego, co dla nich szkodliwe; bardziej cenią widok chłopca niż dorosłego męża. Bardziej oplakują i żałują utraty jabłka lub gruszki niż straty ojcowizny. O doznanych dobrodziejstwach nie pamiętają. Cokolwiek ujrzą, pragną to posiąść, upraszając to przy pomocy słów, jak i rąk. Wola rozmowy i rady dzieci równych sobie wiekiem, unikają zaś i uciekają od towarzystwa osób starszych. Żadnej tajemnicy nie zachowują, lecz cokolwiek zobaczą lub usłyszą, powtórzą i wyjawią. Raz są wesołe, a zaraz płaczą, bezustannie krzyczą, gadają i chichoczą. Są cicho jedynie, gdy śpią bądź drzemią. Umyci, zaraz się brudzą. Kiedy matka ich kąpie bądź czesze, wierzgają, stawiając stosownie do swych sił opór. Myślą jedynie o tym, co dotyczy żołądka, co więcej, nieświadome jego właściwego rozmiaru, chcą ciągle jeść, ciągle pić i chorują. Ledwo co wstaną z łóżka, natychmiast pragną jedzenia” (za: Brzeziński 2012: 148).

Zakończenie

Pojawiające się w przestrzeni publicznej komunikaty wyrażające niechęć do dzieci wydają się stanowić pewne *novum* w naszej kulturze. Być może taka postawa była obecna w niej wcześniej, ale nie miała szansy się ujawnić lub była ściślej objęta tabu. Choć zjawisko może się wydawać marginalne, z powodu jego wagi warto obserwować kształtowanie się tych nowych konwencji komunikacyjnych.

Dyskurs niechęci ma z pewnością wiele odcieni, w zaprezentowanym materiale pojawiły się obraźliwe nazwy dzieci, negatywne sądy o ich wyglądzie i zachowaniu, intensyfikowane przez zastosowane strategie reifikacji, animalizacji, spotwarzania, a także przez emocjonalizację przekazu.

Z wypowiedzi tych wylania się obraz dziecka jako małego paskudnego szkodnika, pasożyta. Analiza fanpage'a dowodzi, jak łatwo retoryka wykluczenia przenika do rozmaitych form dyskursu (Wodak 2008: 187). Traktując język jako formę działania społecznego, należy uznać, że organizowanie się wokół niechęci do dzieci – jak również do każdej innej grupy społecznej – stanowi **uspolecznienie tej niechęci**. Członków wspólnoty ideowo-kulturowej jednoczy bowiem określona wizja świata, w której najmłodszych członków społeczeństwa pozbawia się godności i podmiotowości.

Komunikacja w internecie postrzegana jest jako komunikacja bez barier, co utrudnia jednoznaczną ocenę spotykanych tu zachowań językowych. Czy mamy do czynienia z wykpiwaniem realizowanym w oparciu o zasadę wolności słowa czy już z dyskryminacją? Czy omawiane zjawisko obrazuje normalizację niegrzeczności i bezwstydu, a może podejmowanie tego tematu stanowi przejaw moralnej paniki? Pytania te nie dają się łatwo rozstrzygnąć. Niezwykle trudno jest wyznaczyć granicę tego, co dozwolone w języku i w postawach względem innych.

Zastanówmy się jednak, czy moglibyśmy publicznie powiedzieć (lub stworzyć fanpage na Facebooku): *nie lubię Żydów, nie lubię osób LGBT, nie lubię osób z niepełnosprawnościami*. Skąd bierze się ta różnica i łatwość w mówieniu o niechęci do dzieci? Kwalifikacja dzieci jako nosicieli pewnych, nieprzyjemnych właściwości zachowań – choć w dużej mierze odpowiadająca rzeczywistości, bo wynikająca z ich niedojrzałej natury, nie wydaje się zasadna jako podstawa deprecjacji i pozbawiania najmłodszych członków społeczeństwa podmiotowości i godności. Wyrażanie niechęci wobec dzieci stanowi problem istotny etycznie i motywuje pytania o kondycję współczesnego społeczeństwa i ludzkiej natury. Dzieciństwo jest przecież doświadczeniem uniwersalnym, a ponadto:

Kulturowy obraz dzieciństwa rozpięty jest pomiędzy dwoma obszarami: przyszłością i przeszłością. Z jednej strony, dziecko postrzegane jest przez pryzmat tego, kim się stanie w przyszłości. Jest przyszłym dorosłym, nadzieją na przetrwanie kultury, potencjałem, którego nie można zmarnować. Z drugiej jednak strony dziecko to przeszłość – osobista historia każdego z nas, jako że każdy dzieckiem kiedyś był i zachował jakieś wspomnienia z tego okresu [...] (Maciejewska-Mroczek 2012: 240).

Brak wyrozumiałości dla dziecka, dla niedoskonałego dorosłego, którym każdy z nas był, stanowi brak akceptacji dla niedoskonałego mnie. Coraz powszechniejsze publiczne wyrażanie niechęci do nich wydaje się przejawem indywidualizmu, egocentryzmu i perfekcjonizmu. Brak tolerancji dla „niewygody”, jaką stwarzają dzieci, może wskazywać na zdziecinnienie dorosłych, a także stanowić zagrożenie dla ciągłości międzygeneracyjnej

i wspólnotowej koegzystencji. Dobre relacje społeczne i międzypokoleniowe opierają się przecież się na solidarności i wzajemnym szacunku, sytuujących się w opozycji do otwarcie wyrażanej niechęci.

Literatura

- Bańczyk E. (2021): *Internetowa madka jako wariant stereotypu współczesnej matki*. „Język Polski” CI, z. 2, s. 71–86.
- Bańczyk E. (2024a): *W poszukiwaniu przyczyn wyrażania niechęci wobec dzieci w internecie*. „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio N – Educatio Nova” [w druku].
- Bańczyk E. (2024b): *Strategie deprecjonowania dzieci w internetowym dyskursie o dzieciach* [w druku].
- Cegieła A. (2020): *Mowa nienawiści*. „Poradnik Językowy” 773/4, s. 60–70.
- Brzeziński W. (2012): *Obraz dziecka w perspektywie historyczno-porównawczej. Przeszłość we współczesności, współczesność w przeszłości*. „Przegląd Pedagogiczny” nr 1, s. 141–153.
- Cohen S. (2001): *Folk Devils and Moral Panics. The Creation of the Mods and Rockers*. 3rd Edition. London–New York (wyd. 1. miało miejsce w 1972 r.).
- Culpeper J. (2005): *Impoliteness and entertainment in the television quiz show: The weakest link*. „Journal of Politeness Research” 1(1), s. 35–72.
- Culpeper J. (2011): *Impoliteness: Using Language to Cause Offence*. Cambridge.
- Czachur W. (2020): *Lingwistyka dyskursu jako integrujący program badawczy*. Wrocław.
- Dijk T.A. van (1984): *Prejudice in discourse*. Amsterdam.
- Dijk T.A. van (2001a): *Badania nad dyskursem*. [W:] *Dyskurs jako struktura i proces*. Red. T.A. van Dijk. Przekład G. Grochowski. Warszawa, s. 9–44.
- Dijk T.A. van (2001b): *Critical Discourse Analysis*. [W:] *Handbook of Discourse Analysis*. Red. D. Schiffrin, D. Tannen, H. Hamilton. Oxford, s. 352–371.
- Dobosz D., Front-Dziurkowska K. (2019): *Adulizm – próba sygnalizacji zjawiska na podstawie badań własnych*. „Kultura i Edukacja” nr 1(123), s. 197–215.
- Goode E., Ben-Yehuda N. (1994): *Moral Panics: The Social Construction of Deviance*. Oxford–Cambridge.
- Grzegorzczak R. (1991): *Obelga jako akt mowy*. „Poradnik Językowy” 5–6, s. 193–200.
- Jonak Ł. (2012): *Dlaczego boimy się jednego procenta? O braku agresji w internecie*. [W:] *Internetowa kultura obrażania?* Red. K. Krejtz. Warszawa, s. 41–48.
- Karwat M. (2008): *Cechy myślenia ideologicznego*. [W:] *Ideologie w słowach i obrazach*. Red. K. Kamińska-Szmaj, T. Piekot, M. Poprawa. Wrocław, s. 42–48.
- Krejtz K. (2012): *Poziom kultury wypowiedzi internetowych i jego determinanty – wnioski z analizy treści wpisów polskich internautów*. [W:] *Internetowa kultura obrażania?* Red. K. Krejtz. Warszawa, s. 23–40.
- Maciejewska-Mroczek E. (2012): *Mrówcza zabawa. Współczesne zabawki a społeczne konstruowanie dziecka*. Kraków.
- Marcjanik M. (2014): *Etykieta językowa*. [W:] *Współczesny język polski*. Red. J. Bartmiński. Lublin, s. 281–291.
- Nowak P. (2002): *Swoi i obcy w językowym obrazie świata*. Lublin.
- Olcoń-Kubicka M. (2009): *Indywidualizacja a nowe formy wspólnotowości*. Warszawa.
- Ożóg K. (2001): *Uwagi o współczesnej polskiej grzeczności językowej*. [W:] *Polszczyzna przelomu XX i XXI wieku. Wybrane zagadnienia*. Red. K. Ożóg. Rzeszów 2001, s. 73–84.
- Reisigl M. (2010): *Dyskryminacja w dyskursach*. „tekst i dyskurs – text und diskurs” 3, s. 27–61.
- Sobieszek K. (2012): *Wirtualne miasta, czyli jak cechy przestrzeni społecznościowej mogą wpływać na dyskurs*. [W:] *Internetowa kultura obrażania?* Red. K. Krejtz. Warszawa, s. 69–72.

- Starzyński M. (2020): *Przeciw złudzeniom. Antynatalizm i jego argumenty*. „Znak” 776, s. 66–71.
- Strupiechowska M. (2018): *Udział post-prawdy w wywoływaniu i podtrzymywaniu panik moralnych*. „Zoon Politykon” 9, s. 164–185.
- Szukalski P. (2008): *Ageizm – dyskryminacja ze względu na wiek*. [W:] *Starzenie się ludności Polski – między demografią a gerontologią społeczną*. Red. J.K. Kowalewski, P. Szukalski. Łódź, s. 153–184.
- Troszyński M. (2011): *Raport mniejszości*. Warszawa.
- Van Leeuwen T. (1996): *The representation of social actors*. [W:] *Texts and Practices. Readings in Critical Discourse Analysis*. Red. C.R. Caldas-Coulthard, M. Coulthard. London–New York, s. 32–70.
- Witosz B. (2010): *O dyskursie wykluczenia i dyskursach wykluczonych z perspektywy lingwistycznej*. „tekst i dyskurs – text und diskurs” 3, s. 9–25.
- Wodak R. (2008): *Dyskurs populistyczny: retoryka wykluczenia a gatunki języka pisanego*. [W:] *Krytyczna analiza dyskursu. Interdyscyplinarne podejście do komunikacji społecznej*. Red. A. Duszak, N. Fiarclough. Kraków, s. 185–214.
- Wodak R. (2021): *The Politics of Fear. The Shameless Normalization of Far-right Discourse*. 2nd revised and extended edn. London.
- Wodak R., Culpeper J., Semino E. (2020): *Shameless normalisation of impoliteness: Berlusconi’s and Trump’s press conferences*. “Discourse and Society”. Vol. 32, i. 3. Online: Shameless normalisation of impoliteness: Berlusconi’s and Trump’s press conferences – Ruth Wodak, Jonathan Culpeper, Elena Semino, 2021 (sagepub.com).
- Zimny R. (2012): *O sposobach uzasadniania językowych zachowań nieetykietalnych w dyskursie publicznym*. [W:] *Kultura komunikacji językowej 2. Etyka i etykieta w komunikacji językowej*. Red. A. Piotrowicz, M. Witaszek-Samborska, K. Skibski. Poznań, s. 173–192.
- Żmigrodzki P. (red.): *Wielki Słownik Języka Polskiego*. Online: <https://wsjp.pl/>. WSJP